

Światowy Dzień Młodzieży w 2016 r. odbędzie się w Krakowie

„Drodzy młodzi, jesteśmy umówieni na spotkanie na najbliższy Światowy Dzień Młodzieży w 2016 r. w Krakowie, w Polsce. Przez matczyne wstawiennictwo Maryi prosimy o światło Ducha Świętego na drogę, która nas poprowadzi ku temu nowemu etapowi radosnego świętowania wiary i miłości Chrystusa.” Ojciec święty Franciszek

Cieszymy się z wielkich owoców spotkania młodych w Brazylii. Zarówno od strony duchowej, jak i organizacyjnej było to wspaniałe doświadczenie żywej wspólnoty wiary. Radość nasza jest tym większa, że członkowie ruchów i stowarzyszeń katolickich brali bardzo aktywny udział zarówno w przygotowaniu tego spotkania, jak i w jego przeprowadzeniu.

Przed nami nowe wzywanie - przygotowanie spotkania młodych z całego świata w Krakowie. Oznacza to dla nas większe niż do tej pory otwarcie się na młodzież w naszych ruchach.

Prezentowane poniżej słowa Ojca świętego Franciszka wygłoszone podczas spotkania młodych w Brazylii niech będą dla nas inspiracją. Szczególnie inspirujące dla liderów ruchów mogą być słowa skierowane biskupów na temat rozwoju Kościoła.

* * * * *

Światowe Dni Młodzieży w Rio de Janeiro

(Wykorzystano tłumaczenia i opracowania KAI oraz Radia Watykańskiego)

Kościół musi wyjść na ulice

Pragnę wam powiedzieć, o tym, co mam nadzieję, będzie konsekwencją Światowego Dnia Młodzieży: mam nadzieję, że będzie hałas. Będzie hałas tutaj, w Rio, oj, będzie hałas. Ale chciałbym, aby był hałas w diecezjach, chcę, abyśmy wyszli na zewnątrz, żeby Kościół wyszedł na ulice, chcę abyśmy się bronili przed tym wszystkim, co jest światowością, bezruchem, od tego, co jest wygodą, klerykalizmem, od tego wszystkiego, co jest zamknięciem w sobie. Parafie, szkoły, instytucje stworzone są po to, aby wychodzić na zewnątrz ... jeśli tego nie uczynią staną się rodzajem organizacji pozarządowej, a Kościół takim być nie może. Niech mi wybaczą biskupi i kapłani, jeśli ktoś będzie z tego powodu później powodował zamęt. Jest to rada. Dziękuję za to, co możecie zrobić.

Posłuchajcie, myślę, że obecnie cywilizacja świata przekroczyła wszelkie granice, przekroczyła wszelkie granice, bo stworzyła taki kult boga-pieniądza, że jesteśmy świadkami filozofii i praktyki wykluczenia dwóch biegunów życia, będących obietnicą narodów. Oczywiście wykluczenie osób starszych. Można by pomyśleć, że jest to rodzaj ukrytej eutanazji, to znaczy nie dba się o osoby starsze. Ale jest też eutanazja kulturowa, bo nie pozwala się im mówić, nie pozwala się im działać. Jest też wykluczenie młodzieży. Odsetek młodych ludzi bez pracy, bezrobotnych jest bardzo wysoki i mamy pokolenie, które nie posiada doświadczenia godności zdobytej przez pracę. Owa cywilizacja doprowadziła nas do wykluczenia dwóch szczytów, które są naszą przyszłością. Tak więc młodzi: powinni się wybijać, być dowartościowani. Młodzi muszą wyjść, by walczyć o wartości, walczyć o te wartości. Natomiast osoby starsze powinny otworzyć usta, otworzyć usta i nas uczyć! Przekażcie nam mądrość narodów!

Papież Franciszek podczas spotkania z młodymi Argentyńczykami

Bądźcie uczniami i misjonarzami Chrystusa

Dziś byłoby dobrze, abyśmy wszyscy szczerze zapytali samych siebie: w kim pokładamy ufność? W nas samych, w rzeczach czy w Jezusie? Wszyscy mamy często pokusę, aby stawiać siebie w centrum, aby sądzić, że jesteśmy osią świata, aby wierzyć, że my sami budujemy swoje życie albo by myśleć, że będzie ono szczęśliwe, jeśli będziemy posiadali rzeczy, mieli pieniądze czy władzę. Ale wszyscy wiemy, że tak nie jest! Oczywiście posiadanie, pieniądze, władza mogą

dać chwilę upojenia, złudzenie, że jest się szczęśliwym, ale w ostateczności to one nas posiadają, pobudzają nas do tego, aby posiadać coraz więcej, by nigdy nie być zaspokojonymi. I zostajemy „napełnieni”, ale nie nakarmieni, a to smutne widzieć młodzież „napełnioną”, ale słabą. Młodzież musi być mocna, karmić się swoją wiarą a nie napełniać się innymi rzeczami! „Dodaj Chrystusa” do swojego życia, w Nim złóż swoją ufność, a nigdy się nie zawiedziesz! Widzicie, drodzy przyjaciele, wiara w naszym życiu dokonuje rewolucji, którą moglibyśmy nazwać kopernikańską: usuwa nas z centrum i umieszcza w centrum Boga. Wiara zanurza nas w Jego miłości, która daje nam bezpieczeństwo, siłę i nadzieję. Pozornie wydaje się, że niczego nie zmienia, ale w najgłębszej istocie nas samych zmienia wszystko. Kiedy jest Bóg, w naszym sercu panuje pokój, łagodność, czułość, odwaga, pogoda ducha i radość, które są owocami Ducha Świętego (por. Ga 5, 22), a wówczas nasze życie się przemienia, odnawia się nasz sposób myślenia i działania, staje się sposobem myślenia i działania Jezusa, Boga. Drodzy przyjaciele, wiara jest rewolucyjna i dzisiaj pytam ciebie: jesteś gotowy, jesteś gotowa wejść w tę rewolucyjną falę wiary? Tylko wtedy, gdy wejdiesz w tę falę, twoje młode życie nabierze sensu i tylko wtedy będzie owocne!

Słowo podczas Liturgii Słowa na powitanie XXVIII Światowego Dnia Młodzieży, plaża Copacabana

Papież Franciszek wśród ubogich i wykluczonych

Brazylijczycy, w szczególności ludzie najprostszy mogą dać światu cenną lekcję solidarności, słowo – to słowo: solidarność – jest często zapomniane lub przemilczane, bo jest niewygodne. Jak by to było brzydkie słowo... solidarność. Chciałbym zaapelować do tych, którzy mają więcej zasobów, do władz publicznych i do wszystkich ludzi dobrej woli zaangażowanych na rzecz sprawiedliwości społecznej: pracujcie niestrudzenie na rzecz świata sprawiedliwszego i bardziej solidarnego! Nikt nie może pozostać obojętny na nierówności, które wciąż istnieją na świecie! Niech każdy na miarę swoich możliwości i odpowiedzialności wnosi swój wkład, by położyć kres tak wielu niesprawiedliwościom społecznym. Nie! To nie kultura egoizmu, indywidualizmu, która często panuje w naszym społeczeństwie, buduje świat bardziej ludzki, i do niego prowadzi; nie, to nie ta kultura, ale kultura solidarności; kultura solidarności polega na tym, by w drugim człowieku widzieć nie konkurenta lub numer, ale brata. Wszyscy jesteśmy braćmi!...

O, młodzi! Wy, drodzy młodzi, jesteście szczególnie wrażliwi na niesprawiedliwość, ale często jesteście rozczarowani faktami świadczącymi o korupcji, ludźmi, którzy zamiast starać się o dobro wspólne, dbają o własny interes. Także wam i wszystkim mówię: nigdy się nie zniechęcajcie, nigdy nie traćcie ufności, nie pozwólcie, by zgasła nadzieja. Rzeczywistość może się zmienić, człowiek może się zmienić. Starajcie się jako pierwsi nieść dobro, nie przyzwyczajając się do zła, ale je pokonywać dobrem. Kościół wam towarzyszy, niosąc wam cenne dobro wiary, Jezusa Chrystusa, który „przyszedł po to, aby [owce] miały życie, i miały je w obfitości” (J 10, 10).

Papież w dzielnicy biedy - fawela Varginha w Rio de Janeiro

Wziąć w objęcia. Wszyscy musimy się nauczyć brania w objęcia, jak to zrobił św. Franciszek, tych, którzy są w potrzebie. W Brazylii i na całym świecie jest wiele sytuacji wymagających wrażliwości, troski, miłości, takich jak walka z uzależnieniem chemicznym. Często jednak, w naszych społeczeństwach tym, co przeważa, jest egoizm. Jakże wielu „handlarzy śmierci” stosuje logikę władzy i pieniędzy za wszelką cenę! Plaga handlu narkotykami, która prowadzi do przemocy oraz sieje ból i śmierć, wymaga aktu odwagi całego społeczeństwa. Nie da się ograniczyć rozprzestrzeniania i oddziaływania uzależnienia chemicznego za pomocą liberalizacji narkotyków, o czym się obecnie dyskutuje w różnych częściach Ameryki Łacińskiej. Konieczne jest zajęcie się problemami, które leżą u podstaw ich używania, krzewiąc większą sprawiedliwość, wychowując młodych do wartości, które budują życie wspólne, towarzysząc tym, którzy przeżywają trudności i dając nadzieję na przyszłość. Wszyscy musimy spojrzeć na drugiego oczyma miłości Chrystusa, nauczyć się brać w objęcia potrzebujących, aby wyrazić bliskość, uczucie, miłość...

Lecz branie w objęcia nie wystarczy. Trzeba wyciągnąć rękę do osób przeżywających trudności, do tych, którzy znaleźli się w mrokach uzależnienia, nie wiedząc być może nawet, jak do tego doszło, i powiedzieć im: możesz się podnieść, wyjść z tego, jest to trudne, ale możliwe, jeśli zechcesz.

Słowo Papieża do osób leczących się z uzależnień w szpitalu św. Franciszka w Rio de Janeiro

Dialog między pokoleniami jest skarbem, który należy zachowywać i strzec

Biorąc pod uwagę środowisko rodzinne, chciałbym podkreślić jedną rzecz: dziś, we wspomnienie świętych Joachima i Anny w Brazylii, a także w innych krajach obchodzone jest święto dziadków. Jak bardzo są oni ważni w życiu rodziny, w przekazywaniu owego dziedzictwa humanizmu i wiary, istotnego dla każdego społeczeństwa! I jakże ważne jest spotkanie i dialog między pokoleniami, zwłaszcza w obrębie rodziny. Dokument z Aparecidy przypomina nam o tym: „Dzieci i osoby starsze budują przyszłość narodów; dzieci, bo będą kontynuować historię, osoby starsze, ponieważ przekazują doświadczenie i mądrość życia” (n. 447). Ta relacja, ten dialog między pokoleniami jest skarbem, który należy zachowywać i umacniać! Podczas tego Dnia Młodzieży ludzie młodzi chcą pozdrowić dziadków. Pozdrawiamy dziadków! Pozdrawiają ich z wielką miłością i dziękują im za świadectwo mądrości, które nam nieustannie dają.

Rozważanie przed modlitwą "Anioł Pański"

W krzyżu Chrystusa nasza nadzieja

Oto Jezus ze swym krzyżem przemierza nasze drogi, aby wziąć na siebie nasze lęki, nasze problemy, nasze cierpienia, nawet te najgłębsze. Przez krzyż Jezus łączy się z milczeniem ofiar przemocy, które nie mogą już wołać, zwłaszcza niewinnych i bezbronnych. Przez krzyż Jezus łączy się z rodzinami, które zmagają się z trudnościami, które opłakują stratę swoich dzieci lub cierpią widząc, jak stają się one ofiarami sztucznych rajów, takich jak narkotyki. Przez krzyż Jezus jednoczy się ze wszystkimi ludźmi cierpiącymi głód w świecie, w którym każdego dnia wyrzuca się tony żywności. Przez krzyż Jezus łączy się z tymi, którzy są prześladowani z powodu religii, poglądów lub po prostu z powodu koloru skóry. Przez krzyż Jezus jednoczy się z wielu młodymi ludźmi, którzy utracili zaufanie do instytucji politycznych, ponieważ widzą egoizm i korupcję, czy też stracili wiarę w Kościół, a nawet w Boga z powodu braku konsekwencji chrześcijan i służb Ewangelii. W krzyżu Chrystusa jest cierpienie, ludzki grzech, w tym i nasz, a On przyjmuje wszystko z otwartymi ramionami, bierze na siebie nasze krzyże i mówi nam: Odwagi! Nie niesiesz ich sam! Niosę je wraz z tobą, a Ja pokonałem śmierć i przyszedłem, aby dać ci nadzieję, aby dać ci życie (por. J 3, 16)....

Tylko w Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał, znajdziemy zbawienie i odkupienie. Z Nim zło, cierpienie i śmierć nie mają ostatniego słowa, gdyż On daje nam nadzieję i życie: przekształcił krzyż z narzędzia nienawiści, klęski, śmierci w znak miłości, zwycięstwa i życia.

Rozważania Papieża Franciszka podczas Drogi Krzyżowej

Spotkania Ojca świętego z przedstawicielami świata polityki, kultury i przedsiębiorczości

Jesteśmy odpowiedzialni za kształtowanie nowych pokoleń, tak, by potrafiły zajmować się dobrze gospodarką i polityką, a także zdecydowanie bronić wartości etycznych. Przyszłość wymaga od nas humanistycznej wizji gospodarki oraz takiej polityki, w której coraz pełniej i lepiej realizowałoby się uczestnictwo ludzi, unikającej elitaryzmów i eliminującej ubóstwo. Niech nikt nie będzie pozbawiony tego, co konieczne, i niech każdemu będzie zapewniona godność, braterstwo i solidarność – tą drogą trzeba iść...

W naszej odpowiedzialności, choć jest ona zawsze ograniczona, ważne jest, by zrozumieć całą rzeczywistość, obserwując, skrupulatnie rozważając, oceniając, tak aby podejmować decyzję w chwili obecnej, ale wybiegając spojrzeniem dalej, ku przyszłości, zastanawiając się nad skutkami decyzji. Ten, kto działa odpowiedzialnie, ocenia swoje działania w świetle praw innych ludzi i osądu Boga. To poczucie etyczne jawi się dzisiaj jako bezprecedensowe wyzwanie historyczne. Oprócz racjonalności naukowej i technicznej w obecnej sytuacji konieczna jest moralność połączona z głęboko solidarną odpowiedzialnością społeczną...

Między egoistyczną obojętnością a protestem odwołującym się do przemocy istnieje opcja, która jest zawsze możliwa – dialog. Dialog między pokoleniami, dialog z ludem, umiejętność dawania i przyjmowania, pozostając otwartym na prawdę. Dany kraj się rozwija, kiedy jego różne bogactwa kulturowe podejmują konstruktywny dialog: kultura ludowa, kultura uniwersytecka, młodzieżowa, artystyczna i technologiczna, kultura gospodarcza i rodzinna oraz kultura mediów. Nie można sobie wyobrazić przyszłości społeczeństwa bez wielkiego wkładu sił moralnych w

demokrację, tak aby nigdy nie była ona zamknięta w czystej logice reprezentowania tych, którzy mają ustalone interesy....

Kiedy przywódcy w różnych dziedzinach proszą mnie o radę, moja odpowiedź jest zawsze taka sama: dialog, dialog, dialog. Jedyńm sposobem rozwoju osoby, rodziny, społeczeństwa, jedynym sposobem, aby nastąpił postęp życia narodów, jest kultura spotkania, kultura, w której każdy ma coś dobrego, czym może obdarzyć, i wszyscy mogą coś dobrego otrzymać w zamian. Drugi ma zawsze coś, co może mi dać, jeśli potrafimy zbliżyć się do niego w postawie otwartej i z dyspozycyjnością, bez uprzedzeń.

Papież wzywa młodzież do odważnego i hojnego świadczenia o Jezusie i Ewangelii

„Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody”. Tymi słowami Jezus zwraca się do każdego z was, mówiąc: „Wspaniale było uczestniczyć w Światowym Dniu Młodzieży, przeżywać wiarę razem z młodymi ludźmi z czterech stron świata, ale teraz musisz iść i przekazywać to doświadczenie innym”. Jezus Cię wzywa, abys był uczniem pełniącym misję! Co mówi nam Pan dzisiaj, w świetle Słowa Bożego, którego wysłuchaliśmy? Trzy słowa: idźcie, bez obawy, aby służyć.

1. Idźcie. W tych dniach tutaj, w Rio, mogliście przeżyć piękne doświadczenie spotkania Jezusa, i to spotkania Go wspólnie z innymi, odczuwaliście radość wiary. Ale doświadczenie tego spotkania nie może zostać zamknięte w waszym życiu czy w małej grupie parafialnej, w ruchu, waszej wspólnoty. Byłoby to niczym odcięcie tlenu płonącemu ogniu. Wiara jest płomieniem, który staje się tym żywszy, im bardziej się nią dzieli, przekazuje, aby wszyscy mogli poznać, umiłować i wyznawać Jezusa Chrystusa, który jest Panem życia i historii (por. Rz 10, 9).

Jednakże uwaga! Jezus nie powiedział: jeśli chcecie, jeśli macie czas, ale: „Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody”. Dzielenie się doświadczeniem wiary, dawanie świadectwa wiary, głoszenie Ewangelii jest poleceniem, które Pan daje całemu Kościołowi, także tobie. Jest to nakaz, który nie wynika jednak z woli panowania czy władzy, ale z siły miłości, z faktu, że Jezus pierwszy przyszedł do nas i dał nam nie trochę siebie, lecz całego siebie, dał swoje życie, aby nas zbawić i ukazać nam miłość i miłosierdzie Boga. Jezus nie traktuje nas jak niewolników, ale jak ludzi wolnych, jak przyjaciół, braci. Nie tylko nas posyła, ale nam towarzyszy, zawsze jest przy nas w tej misji miłości.

Gdzie nas posyła Jezus? Nie ma granic, nie ma ograniczeń: posyła nas do wszystkich. Ewangelia jest dla wszystkich, a nie dla niektórych. Nie jest tylko dla tych, którzy wydają się nam bliżsi, bardziej otwarci, bardziej przyjaźni. Jest dla wszystkich. Nie bójcie się iść i nieść Chrystusa w każde środowisko, aż na peryferie egzystencjalne, także do tych, którzy wydają się najbardziej oddaleni, najbardziej obojętni. Pan poszukuje wszystkich, pragnie, aby wszyscy poczuli ciepło Jego miłosierdzia i Jego miłości....

2. Bez obawy. Ktoś mógłby pomyśleć: „Nie mam specjalnego przygotowania, jak mogę iść i głosić Ewangelię?”. Drogi przyjacielu, twój lęk nie różni się zbytnio od lęku, jaki ogarnął Jeremiasza, podobnie jak wy człowieka młodego, gdy został powołany przez Boga, aby był prorokiem...

„Nie lękaj się”. Kiedy idziemy głosić Chrystusa, On sam idzie przed nami i nas prowadzi. Wysyłając swoich uczniów na misję, obiecał: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni” (Mt 28, 20). Prawda ta dotyczy także nas! Jezus nie zostawia nas samych, nigdy was nie zostawia samych! Zawsze wam towarzyszy.

Jezus zresztą nie powiedział: „idź”, ale „idźcie”. Jesteśmy posłani razem. Drodzy młodzi, odczuwajcie, że w tej misji towarzyszy wam cały Kościół, a także świętych obcowanie. Kiedy wspólnie podejmujemy wyzwania, wówczas jesteśmy mocni, odkrywamy zasoby, których posiadania nie byliśmy świadomi. Jezus nie powołał apostołów do życia w izolacji, ale powołał ich, aby tworzyli grupę, wspólnotę...

3. Ostatnie słowo: aby służyć. Na początku Psalmu, który odśpiewaliśmy, znajdują się następujące słowa: „Śpiewajcie Panu pieśń nową” (96 [95], 1). Jaka jest ta nowa pieśń? Nie chodzi o słowa ani o melodię, ale o śpiew waszego życia, pozwolenie, aby nasze życie

utożsamiało się z życiem Jezusa, podzielenie Jego uczuć, Jego myśli, Jego działania. A życie Jezusa jest życiem dla innych. Jest życiem posługi.

Św. Paweł, jak usłyszeliśmy przed chwilą w czytaniu, mówi: „Stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam” (1 Kor 9, 19). Aby głosić Jezusa, Paweł stał się „sługą wszystkich”. Ewangelizacja jest dawaniem osobiście świadectwa o miłości Boga, jest przewyciężaniem naszych egoizmów, jest służeniem, pochylając się, żeby umywać nogi naszym braciom, tak jak to czynił Jezus.

Homilia podczas Mszy św. kończącej XXVIII Światowy Dzień Młodzieży

Papież do duchownych: nie kierujcie się jedynie skutecznością i pragmatyzmem

...To nie kreatywność duszpasterska, nie spotkania czy planowanie zapewniają owoce, ale wierność Jezusowi, który mówi nam stanowczo: „Trwajcie we Mnie, a Ja w was [będę trwać]” (J 15, 4). A my dobrze wiemy, co to oznacza: kontemplować Go, adorować i przyjąć Go, zwłaszcza poprzez naszą wierność życiu modlitwy, w naszym codziennym spotkaniu z Nim, obecnym w Eucharystii i w osobach najbardziej potrzebujących. „Trwanie” z Chrystusem nie jest izolowaniem się, ale trwaniem, aby wyjść na spotkanie z innymi. Przychodzą mi na myśl pewne słowa błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty: „Powinniśmy być bardzo dumne z naszego powołania, które daje nam możliwość służenia Chrystusowi w ubogich. Trzeba iść szukać Chrystusa i służyć Mu właśnie w fawelach, w „cangriles”, w „dzielnicach nędzy”. Musimy iść do nich tak, jak kapłan podchodzi do ołtarza, z radością” (Mother Instructions, I, s. 80). Jezus, Dobry Pasterz, jest naszym prawdziwym skarbem. Starajmy się naszym sercem trwać coraz bardziej przy Nim (por. Łk 12, 34).

2. Powołani do głoszenia Ewangelii. Drodzy biskupi i kapłani, liczni z was, jeśli nie wszyscy, przybyli, by towarzyszyć młodym ludziom w ich Światowym Dniu. Także oni usłyszeli słowa polecenia Jezusa: „Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Naszym zadaniem jest pomagać im rozpalić w swych sercach pragnienie bycia uczniami i misjonarzami Jezusa. Oczywiście wielu, słysząc to wezwanie, może odczuwać pewien lęk, myśląc, że być misjonarzem oznacza, że trzeba opuścić swoją ojczyznę, rodzinę i przyjaciół. Pamiętam moje marzenie jako młodego człowieka: chciałem pojechać jako misjonarz do dalekiej Japonii. Bóg jednak pokazał mi, że moja ziemia misyjna była znacznie bliżej – była nią moja ojczyzna. Pomagajmy ludziom młodym w uświadamianiu sobie, że bycie uczniami-misjonarzami jest konsekwencją chrztu, jest istotnym elementem życia chrześcijańskiego, i że pierwszym miejscem, w którym trzeba ewangelizować, jest własny dom, środowisko nauki lub pracy, rodzina i przyjaciele...

3. Powołani, by krzewić kulturę spotkania. Niestety, w wielu środowiskach rozpowszechniła się kultura wykluczania, „kultura odrzucania”. Nie ma miejsca ani dla starca, ani dla niechcianego dziecka. Nie ma czasu, aby zatrzymać się z ubogim na skraju drogi. Czasami wydaje się, że dla niektórych relacje międzyludzkie są regulowane przez dwa nowoczesne „dogmaty”: skuteczność i pragmatyzm. Drodzy biskupi, kapłani, zakonnicy, a także wy, klerycy, przygotowujący się do posługi, miejcie odwagę iść pod prąd. Nie wyrzekajmy się tego Bożego daru: jedynej rodziny Jego dzieci. Spotkanie i otwarcie na wszystkich, solidarność i braterstwo to elementy, które czynią naszą cywilizację prawdziwie ludzką.

Być sługami komunii i kultury spotkania! Pozwólcie mi powiedzieć, że w tym względzie powinniśmy być niemal obsesyjni. Nie chcemy być zarozumiali, narzucając „nasze prawdy”. Kierujmy się pokorną i radosną pewnością właściwą temu, kogo odnalazła, osiągnęła i przemieniła Prawda, którą jest Chrystus, i kto nie może Go nie głosić (por. Łk 24, 13-35).

Fragmenty homilii podczas Eucharystii, w której wzięli udział biskupi, kapłani, zakonnicy, zakonnice i klerycy, którzy przyjechali do Rio de Janeiro z całego świata

Ojciec Święty do biskupów o rozwoju Kościoła

Drodzy bracia, rezultat pracy duszpasterskiej nie opiera się na bogactwie zasobów, ale na kreatywności miłości. Z pewnością potrzebna jest wytrwałość, trud, praca, planowanie,

organizowanie, ale przede wszystkim trzeba wiedzieć, że siła Kościoła nie tkwi w nim samym, ale kryje się w głębokich wodach Boga, w których jest on powołany do zarzucenia sieci.

Inną lekcją, którą Kościół musi zawsze pamiętać, jest to, że nie może oddalać się od prostoty, inaczej zapomina on języka Tajemnicy i nie tylko pozostaje poza zasięgiem Tajemnicy, ale nie potrafi nawet dotrzeć do tych, którzy od Kościoła żądają tego, czego nie mogą dać sami sobie, to znaczy samego Boga. Czasami tracimy tych, którzy nas nie rozumieją, bo zapomnieliśmy o prostocie, czerpiąc z zewnątrz również pewną racjonalność obcą naszym ludziom. Bez języka prostoty, Kościół pozbawia się warunków, które umożliwiają „łowienie” Boga w głębokich wodach Jego tajemnicy...

3. Ikona Emaus jako klucz do zrozumienia teraźniejszości i przyszłości

Przede wszystkim, nie możemy poddawać się lękowi, o którym mówił bł. John Henry Newman: „Świat chrześcijański staje się powoli jałowy i wyczerpuje się, jak ziemia dogłębnie wyeksploatowana, która staje się piaskiem”. Nie możemy się poddawać rozczarowaniu, zniechęceniu, narzekaniom. Pracowaliśmy ciężko, a czasami wydaje się nam, że jesteśmy pokonani, tak jak ktoś, kto musi dokonać bilansu straconego czasu, spoglądając na opuszczających nas lub nie uważających nas już za wiarygodnych, znaczących.

Odczytajmy w tym świetle, po raz kolejny, wydarzenie z Emaus (por. Łk 24, 13-15). Dwaj uczniowie uciekają z Jerozolimy. Oddalają się od „nagości” Boga. Są zgorszani klęską Mesjasza, w którym pokładali nadzieję, a który teraz wydaje się definitywnie pokonany, upokorzony, nawet po trzecim dniu (ww. 17-21). Jest to trudna tajemnica ludzi opuszczających Kościół. Osób, które dawszy się omamić innymi propozycjami, twierdzą, że Kościół - ich Jerozolima, nie może im już teraz dać coś znaczącego i ważnego. A więc idą drogą samotnie, ze swoim rozczarowaniem. Być może Kościół jawił się im zbyt słaby, zbyt daleki od ich potrzeb, może zbyt ubogi, by odpowiedzieć na ich niepokoje, może zbyt zimny wobec nich, może zbyt skoncentrowany na samym sobie, może jako zakładnik swojego zbyt surowego języka, może świat jak się zdaje, uczynił Kościół reliktem przeszłości, niewystarczającym wobec nowych pytań. Być może Kościół miał odpowiedzi na czas dzieciństwa człowieka, ale nie na okres jego dorosłości. Faktem jest, że jest dzisiaj wielu, którzy są jak dwóch uczniów z Emaus. Nie tylko ci, którzy szukają odpowiedzi w nowych i rozpowszechnionych grupach religijnych, ale także ci, którzy zdają się być już bez Boga, czy to w teorii, czy też i w praktyce.

Co robić w obliczu tej sytuacji?

Potrzebny jest Kościół, który nie lękałby się wyjścia do nich, podczas przeżywanego przez nich nocy. Potrzebujemy Kościoła zdolnego do przechwycenia ich w drodze. Potrzebujemy Kościoła, który potrafi włączyć się w ich rozmowę. Potrzebujemy Kościoła, który potrafi prowadzić dialog z tymi uczniami, którzy uciekają z Jerozolimy, włączają się bez celu, sami, ze swoim zawodem, rozczarowaniem chrześcijaństwem uważanym już za ziemię jałową, bezowocną, niezdolnym do generowania sensu.

Nieubłagana globalizacja, często dzika urbanizacja wiele obiecywały. Wiele osób zakochało się w potencjale globalizacji, i jest w niej coś naprawdę pozytywnego. Ale wielu umyka jej ciemna strona: utrata sensu życia, dezintegracja osobista, utrata doświadczenia przynależności do jakiegoś „gniazda”, subtelna, lecz bezlitosna przemoc, wewnętrzne pęknięcie i rozdarcie rodzin, samotność i opuszczenie, podziały i niezdolność do miłości, przebaczenia, zrozumienia, wewnętrzna trucizna czyniąca życie piekłem, potrzeba czułości, ponieważ czujemy się tak niedostosowani i nieszczęśliwi, nieudane próby znalezienia odpowiedzi w narkotykach, alkoholu, seksie, które stały się kolejnym zniewoleniem.

Wielu próbowało skrótów, bo zbyt wzniosła wydaje się im „miara” Wielkiego Kościoła. Liczni uważali: jego idea człowieka jest dla mnie zbyt wielka, proponowany przezeń ideał życia jest poza moimi możliwościami, cel do którego należy dążyć jest nieosiągalny, leży poza moim zasięgiem. Jednak – mówili dalej - nie mogę żyć nie posiadając przynajmniej czegoś, choćby nawet karykatury, tego co jest dla mnie zbyt wzniosłe, tego na co nie mogę sobie pozwolić. Z rozczarowaniem w sercu wyruszyli na poszukiwanie kogoś, kto jeszcze raz zwiedzie.

Wielkie poczucie opuszczenia i samotności, braku przynależności, nawet do samych siebie, wyłaniające się często z tej sytuacji, jest zbyt bolesne, by to przemilczeć. Trzeba odprężenia, i

wtedy pozostaje droga narzekania: jak to możliwe, że doszliśmy do tego punktu? Ale nawet lament wraca jak bumerang i w ostateczności powiększa nieszczęście. Niewielu ludzi jest jeszcze w stanie słuchać bólu; trzeba przynajmniej go znieczulić.

Dziś potrzebny jest Kościół, który byłby w stanie towarzyszyć, wyjść poza zwyczajne słuchanie; Kościół, który towarzyszy przebywanej drodze, pielgrzymując z ludźmi; Kościół zdolny do rozszyfrowania motywów zawartych w ucieczce tak wielu braci i sióstr z Jerozolimy; Kościół, zdający sobie sprawę, że motywy z powodu których są ludzie, którzy się oddalają, zawierają już same w sobie także i motywy możliwego powrotu, ale trzeba umieć całość odważnie odczytać.

Chciałbym, abyśmy wszyscy postawili dziś sobie pytanie: czy jesteśmy jeszcze Kościołem potrafiącym rozgrzewać serce? Kościołem potrafiącym doprowadzić do Jerozolimy? Towarzyszyć w drodze powrotnej do domu? W Jerozolimie są nasze źródła: Pismo Święte, katecheza, sakramenty, wspólnota, przyjaźń z Panem, Maryją i Apostołami ... Czy jesteśmy nadal w stanie przedstawiać te źródła tak, aby rozbudzić zachwyt z powodu ich piękna?

Wielu odeszło, bo obiecano im coś bardziej wzniosłego, mocniejszego, coś szybszego.

Czy jest jednak coś bardziej wzniosłego niż miłość objawiona w Jerozolimie? Nie ma nic wznioślejszego od uniżenia krzyża, bo tam naprawdę osiągnięto szczyty miłości! Czy nadal jesteśmy w stanie pokazać tę prawdę ludziom, którzy myślą, że prawdziwa wzniosłość życia mogłaby być gdzie indziej?

Czy jest coś mocniejszego od mocy ukrytej w kruchości miłości, dobra, prawdy, piękna?

Dzisiejszego człowieka pociąga poszukiwanie tego, co jest coraz szybsze: szybki internet, szybkie samochody, szybkie samoloty, szybkie relacje ... A jednak odczuwamy rozpaczliwą potrzebę spokoju, chciałbym powiedzieć, powolności. Czy Kościół nadal potrafi być powolny: w czasie, aby słuchać, w cierpliwości, aby naprawić i odbudować? Czy też może nawet Kościół jest już ogarnięty szaleństwem skuteczności? Drodzy bracia, odzyskajmy spokój, aby umieć dostosować krok do możliwości pielgrzymów, do rytmu ich drogi, zdolność bycia zawsze blisko, aby umożliwić otwarcie ich rozczarowanych serc, aby można było do nich wejść. Chcą oni zapomnieć o Jerozolimie, w której znajdują się ich źródła, ale mimo wszystko odczuwają pragnienie. Potrzebny jest Kościół zdolny jeszcze, aby towarzyszyć w powrocie do Jerozolimy! Kościół, który jest w stanie na nowo odkryć rzeczy wspaniałe i radosne o Jerozolimie, uzmysłowić, że jest on naszą Matką, naszą Matką i nie jesteśmy sierotami! W nim się urodziliśmy. Gdzie jest nasza Jerozolima, gdzie się urodziliśmy? W chrzcie, w pierwszym spotkaniu miłości, w wezwaniu, w powołaniu!

Potrzebujemy Kościoła, który jest jeszcze w stanie nadać obywatelstwo wielu swoim dzieciom, które podążają jakby do jakiegoś wyjścia.

4. Wyzwania Kościoła w Brazylii

W świetle tego, co powiedziałem, chciałbym podkreślić pewne wyzwania stojące przed umiłowanym Kościołem w Brazylii.

Priorytet formacji: biskupi, kapłani, zakonnicy i świeccy

Drodzy bracia, jeśli nie będziemy formować duchownych zdolnych do rozpalenia ludzkich serc, podążania z nimi w nocy, prowadzenia dialogu z ich złudzeniami i rozczarowaniami, integrowania na nowo ich dezintegracji, na co możemy mieć nadzieję w obecnej i przyszłej drodze? Nie jest prawdą, że Bóg jest w nich usunięty w cień. Nauczmy się spoglądać głębiej: brakuje tych, którzy rozpalą ich serce, jak miało to miejsce w przypadku uczniów z Emaus.

Dlatego ważne jest krzewienie i troska o wykwalifikowaną formację, która tworzyłaby osoby zdolne, by wejść w noc, nie dając się ogarnąć ciemnościami i zagubieniem; wysłuchać iluzji tak wielu ludzi, nie dając się uwieść; zaakceptować rozczarowania, bez rozpacz i popadania w gorycz; dotknąć dezintegracji innych, nie pozwalając na rozproszenie i rozkład swej własnej tożsamości.

Potrzebujemy rzetelności ludzkiej, kulturowej, uczuciowej, duchowej, doktrynalnej. Drodzy bracia w biskupstwie, potrzebna jest odwaga głębokiej rewizji struktur formacji oraz przygotowania duchowieństwa i świeckich Kościoła w Brazylii. Nie wystarczy ogólnikowy priorytet formacji ani też dokumenty czy sympozja. Potrzebna jest praktyczna mądrość tworzenia trwałych struktur przygotowania na poziomie lokalnym, regionalnym, krajowym oraz, aby były one prawdziwym centrum zainteresowania dla episkopatu, nie szczędząc sił, uwagi i wsparcia. Obecna sytuacja

wymaga wykwalifikowanej formacji na wszystkich poziomach. Biskupi nie mogą powierzyć tego zadania innym. Nie możecie zlecić tego zadania, ale podjąć je jako coś podstawowego dla drogi swoich Kościołów.

Kolegialność i solidarność Konferencji Episkopatu

Kościółowi w Brazylii nie wystarcza lider ogólnokrajowy. Potrzebna jest sieć „świadczeń” regionalnych, które mówiąc tym samym językiem, zapewnią wszędzie nie tyle jednomyślność, ile prawdziwą jedność w bogactwie różnorodności.

Komunia jest płótnem, które trzeba tkać z cierpliwością i wytrwałością, stopniowo „zbliżając punkty”, żeby umożliwić pokrycie coraz szersze i gęstsze. Koc z kilku pasm wełny nie rozgrzewa.

Trzeba pamiętać o Aparecidzie, metodzie gromadzenia różnorodności. Nie tyle różnorodność idei, by wytworzyć dokument, ale różnorodność doświadczeń Boga, by wprawić w ruch życiodajną dynamikę.

Uczniowie z Emaus wrócili do Jerozolimy, opowiadając doświadczenie spotkania ze zmartwychwstałym Chrystusem (por. Łk 24, 33-35). Tam dowiedzieli się o innych objawieniach się Pana i doświadczeniach swoich braci. Konferencja Episkopatu jest właśnie przestrzenią życiową, służącą umożliwieniu wymiany świadectw o spotkaniu ze Zmartwychwstałym, na północy, na południu, na zachodzie ... Potrzebne jest więc coraz większe dowartościowanie elementu lokalnego i regionalnego. Nie wystarcza biurokracja centralna, ale trzeba rozwijać kolegialność i solidarność. Będzie to dla wszystkich prawdziwym bogactwem.

Permanenty stan misji i duszpasterskiego nawrócenia

Aparecida mówiła o permanentnym stanie misji i potrzebie nawrócenia duszpasterskiego. Są to dwa ważne rezultaty tego zgromadzenia dla całego Kościoła regionu, a droga przebyta w Brazylii odnośnie do tych dwóch punktów jest znacząca.

Co do misji trzeba przypomnieć, że jej pilność wynika z jej motywacji wewnętrznej, chodzi bowiem o przekazanie dziedzictwa. Natomiast co do metody, trzeba koniecznie przypomnieć, że dziedzictwo jest jak świadek, pałeczka w sztafecie: jej się nie wyrzuca. Ten, komu uda się ją przejąć, biegnie dalej, ten, kto nie potrafi, pozostaje bez niej. Aby przekazać dziedzictwo trzeba to uczynić osobiście, dotknąć tego, komu pragnie się je dać, przekazać to dziedzictwo.

Jeśli idzie o nawrócenie duszpasterskie, chciałbym przypomnieć, że "duszpasterstwo" jest jedynie realizowaniem macierzyństwa Kościoła. On rodzi, karmi mlekiem, sprawia wzrost, poprawia, daje pokarm, prowadzi za rękę ... Potrzebny jest więc Kościół zdolny do ponownego odkrycia macierzyńskiego łona miłosierdzia. Bez miłosierdzia niewiele można dziś uczynić, aby wpasować się w świat "poranionych", potrzebujących zrozumienia, przebaczenia i miłości.

W misji, także kontynentalnej, bardzo ważne jest wzmocnienie rodziny, która pozostaje istotną komórką dla społeczeństwa i dla Kościoła; młodzież, która jest obliczem przyszłości Kościoła; kobiety, które mają kluczową rolę w przekazywaniu wiary. Nie ograniczajmy zaangażowania kobiet w Kościele, ale raczej wspierajmy ich aktywną rolę we wspólnocie kościelnej. Kościółowi, jeśli utraci kobiety, grozi bezpłodność.

Zadanie Kościoła w społeczeństwie

W dziedzinie życia społecznego jest tylko jedna rzecz, o jaką Kościół prosi ze szczególną jasnością: o wolność głoszenia Ewangelii w sposób integralny, nawet wówczas, gdy jest ona sprzeczna ze światem, nawet gdy podąża wbrew utartym nurtom, broniąc skarbu, którego jedynie jest strażnikiem i wartości, którymi nie dysponuje, ale które otrzymał i którym musi być wierny.

Kościół domaga się prawa, aby mógł służyć człowiekowi w jego integralności, mówiąc jemu to, co Bóg objawił o człowieku i jego realizacji. Kościół pragnie uobecnić to dziedzictwo niematerialne, bez którego społeczeństwo się rozpada, miasta zostaną przytłoczone swoimi murami, otchłaniami, barierami. Kościół ma prawo i obowiązek, aby potrzywać płomień wolności i jedności człowieka.

Pilną potrzebą Brazylii są edukacja, zdrowie i pokój społeczny. Kościół ma coś do powiedzenia w tych kwestiach, ponieważ aby odpowiednio odpowiedzieć na te wyzwania nie wystarczą jedynie rozwiązania techniczne, ale trzeba mieć podstawową wizję człowieka, jego

wolności, jego wartości, jego otwartości na transcendencję. A wy, drodzy bracia, nie lękajcie się, by wnieść ten wkład Kościoła dla dobra całego społeczeństwa.

Amazonia jako papierek lakmusowy i sprawdzian dla Kościoła oraz społeczeństwa brazylijskiego

Jest jeszcze jeden, ostatni punkt, na którym chciałbym się zatrzymać, i który uważam za istotny dla obecnej i przyszłej drogi nie tylko Kościoła w Brazylii, ale także całej struktury społecznej: Amazonia. Kościół w Amazonii nie jest jak ci, którzy mają walizki w rękę, aby wyjechać, wyeksploatowawszy to wszystko, co mogli. Kościół jest obecny w Amazonii od początku, poprzez misjonarzy, zgromadzenia zakonne i nadal jest obecny mając decydującą rolę dla przyszłości tego obszaru. Przypomnę przyjęcie, jakie Kościół w Amazonii daje także dzisiaj imigrantom z Haiti, po straszliwym trzęsieniu ziemi, które zniszczyło ich ojczyznę.

Chciałbym zachęcić wszystkich do przemyślenia tego, co Aparecida powiedziała o Amazonii, a także skierować mocny apel o poszanowanie i strzeżenie całego stworzenia, jakie Bóg powierzył człowiekowi, nie po to, aby je eksploatował rabunkowo, ale aby uczynił je ogrodem. W wyzwaniu duszpasterskim, jakie stanowi Amazonia muszę podziękować za to, co czyni Kościół w Brazylii: utworzona w 1997 roku Komisja Episkopatu ds. Amazonii wydała już wiele owoców, a wiele diecezji ochoczo i wielkodusznie zareagowało na prośbę o solidarność wysyłając misjonarzy świeckich i księży. Dziękuję pionierowi tej pracy, arcybiskupowi Jaime Chemelo i obecnemu przewodniczącemu Komisji, kardynałowi Hummesowi. Chciałbym jednak dodać, że należy nadal pobudzać i podejmować na nowo dzieło Kościoła. Potrzebni są wykwalifikowani formatorzy, zwłaszcza profesorowie teologii, by umocnić rezultaty osiągnięte w dziedzinie tworzenia rodzimego duchowieństwa, także aby mieć księży dostosowanych do warunków lokalnych i ugruntować w ten sposób, że tak powiem "amazońskie oblicze" Kościoła.

Drodzy współbracia, próbowałem przedstawić wam po bratersku refleksje i linie pracy Kościoła takiego, jak brazylijski, będącego wielką mozaiką kamyków, obrazów, form, problemów, wyzwań, ale który właśnie dlatego jest ogromnym bogactwem. Kościół nigdy nie jest jednolitością, ale różnorodnościami, które zgodnie łączą się w jedność i jest to prawdą w każdej sytuacji kościelnej.

Papież do biskupów Ameryki Łacińskiej: Kościół ma służyć!

3. Wymiary Misji Kontynentalnej

Misja Kontynentalna wyraża się w dwóch wymiarach: programowym i paradygmatycznym. Misja programowa, jak wskazuje sama nazwa, polega na realizacji działań natury misyjnej. Natomiast misja paradygmatyczna polega na umieszczeniu w kluczu misyjnym zwyczajnej działalności Kościołów partykularnych. Oczywiście, jako konsekwencja, mieści się w tym cała dynamika struktur kościelnych. „Zmiana struktur” (z przestarzałych na nowe) nie jest owocem studium dotyczącego organizacji kościelnego systemu funkcjonalnego, z którego wynikałaby reorganizacja statyczna, ale jest konsekwencją dynamiki misji. Tym, co sprawia, że struktury stają się nieaktualne, co prowadzi do przemiany serc chrześcijan to właśnie misyjność. Stąd wynika znaczenie misji paradygmatycznej.

Misja Kontynentalna, zarówno programowa, jak i paradygmatyczna wymaga zrodzenia świadomości Kościoła, który organizuje się, aby służyć wszystkim ochrzczonym i ludziom dobrej woli. Uczeń Chrystusa nie jest osobą wyizolowaną w jakiejś duchowości intymistycznej, lecz osobą we wspólnocie, aby dać siebie innym. Misja Kontynentalna pociąga zatem za sobą przynależność kościelną.

Takie ustawienie zagadnień, rozpoczynające się od uczenia się i misji, pociągające za sobą zrozumienie tożsamości chrześcijanina jako przynależności kościelnej wymaga, abyśmy jasno określili, jakie są ważne wyzwania bycia uczniem i misjonarzem. Wskażę jedynie na dwa z nich: wewnętrzną odnowę Kościoła oraz dialog ze światem współczesnym.

Wewnętrzna odnowa Kościoła

Aparecida wskazała na konieczność nawrócenia duszpasterskiego. Pociąga ono za sobą wiarę w Dobrą Nowinę, wiarę w Jezusa Chrystusa, który niesie Królestwo Boże, Jego ingerencję

w sprawy świata, Jego obecność zwyciężającą zło, wiarę w pomoc i przewodnictwo Ducha Świętego, wiarę w Kościół, Ciało Chrystusa, kontynuującą dynamikę Wcielenia.

W tym sensie trzeba więc, abyśmy jako pasterze postawili sobie pytania dotyczące Kościołów, którym przewodniczymy. Pytania te są jakby przewodnikiem, by przeanalizować stan diecezji w zakresie podjęcia ducha Aparecidy i trzeba, abyśmy je często sobie stawiali jako rachunek sumienia.

1. Czy sprawiamy, aby nasza praca oraz praca naszych księży była bardziej duszpasterska niż administracyjna? Kto głównie czerpie zyski z pracy kościelnej, Kościół jako organizacja czy też Lud Boży jako całość?

2. Czy przewyciężamy pokusę zwracania uwagi w sposób reaktywny na rodzące się złożone problemy? [tzn. obarczając odpowiedzialnością za nie świat zewnętrzny i nasze uwarunkowania]. Czy tworzymy nawyk proaktywny? [przyjmujemy, że to my decydujemy o kształcie naszego życia, poprzez nasze wybory]. Czy promujemy przestrzenie i okazje, by ukazać Boże Miłosierdzie? Czy jesteśmy świadomi odpowiedzialności za ponowne przemyślenie aktywności duszpasterskiej i funkcjonowania struktur kościelnych, poszukując dobra wiernych i społeczeństwa?

3. Czy w praktyce czynimy wiernych świeckich uczestnikami Misji? Czy udzielamy Słowa Bożego i sakramentów z jasną świadomością, i przekonaniem, że w nich ukazuje się Duch Święty?

4. Czy zwyczajnym kryterium jest rozeznanie duszpasterskie, posługując się Radami Diecezjalnymi? Czy takie rady, oraz rady parafialne duszpasterskie i ekonomiczne są rzeczywistymi przestrzeniami uczestnictwa świeckich w konsultacji, organizacji i planowaniu duszpasterskim? Dobre funkcjonowanie rad ma znaczenie determinujące. Sądzę, że w tej dziedzinie jesteśmy bardzo zapóźnieni.

5. Czy my, pasterze, biskupi i kapłani, mamy świadomość i przekonanie do misji wiernych świeckich i dajemy im wolność, aby zmierzali rozeznając zgodnie z ich drogą uczniów, misję jaką powierza im Pan? Czy ich wspieramy i towarzyszymy, przewyciężając wszelkie pokusy manipulacji lub nieuzasadnionego podporządkowania? Czy jesteśmy zawsze otwarci, by stawiano nam pytania w poszukiwaniu dobra Kościoła i jego misji w świecie?

6. Czy pomocnicy duszpasterscy i w ogóle wierni czują się częścią Kościoła, utożsamiają się z nim i przybliżają go osobom ochrzczonym, zachowującym do niego dystans, dalekim od niego?

Nawrócenie duszpasterskie dotyczy zasadniczo postaw i reformy życia. Przemiana postaw musi koniecznie być dynamiczna: „wejście w proces” i jego ukierunkowanie możliwe jest jedynie towarzysząc mu i rozeznając go. Ważne jest, by nieustannie mieć świadomość, że busolą, by nie zagubić się na tej drodze, jest tożsamość katolicka pojmowana jako przynależność kościelna.

Dialog ze światem współczesnym

Warto przypomnieć słowa Soboru Watykańskiego II: „Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych” (por. *Gaudium et spes*, 1). To jest podstawą dialogu ze światem współczesnym.

Odpowiedzi na pytania egzystencjalne współczesnego człowieka, zwłaszcza nowych pokoleń, zwracając uwagę na ich język, oznacza owocne nawrócenie, które należy podjąć z pomocą Ewangelii, Magisterium i Nauki Społecznej Kościoła. Istnieją najprzeróżniejsze scenariusze i areopagi. Na przykład, w tym samym mieście istnieją różne „zbiorowości wyobrażeniowe”, tworzące „różne miasta”. Jeśli pozostaniemy jedynie w parametrach „kultury, jaką była od zawsze”, w istocie kultury wiejskiej, wynikiem będzie anulowanie mocy Ducha Świętego. Bóg obecny jest po wszystkich stronach: trzeba umieć Go odkryć, aby móc Go głosić w języku każdej kultury. A każda rzeczywistość, każdy język ma odrębny rytm.

4. Niektóre pokusy przeciw byciu uczniem i misjonarzem

Opcja na rzecz bycia uczniem i misji będzie poddana pokusie. Ważna jest umiejętność zrozumienia strategii złego ducha, aby nam pomóc w rozeznaniu. Nie chodzi o wyjście, by wypędzać demony, ale najzwyczajniej o ewangeliczną jasność i spryt. Wspomnę tylko o niektórych postawach, ukazujących Kościół „kuszony”. Chodzi o poznanie pewnych aktualnych propozycji, które mogą się wkraść się do dynamiki bycia uczniem i misjonarzem, zatrzymać ją powodując nawet niepowodzenie procesu nawrócenia duszpasterskiego.

1. Ideologizacja orędzia ewangelicznego. Jest to pokusa, jakiej doświadczał Kościół od samego początku: poszukiwanie hermeneutyki interpretacji ewangelicznej poza samym orędziem Ewangelii, jak i poza Kościołem. Podam przykład: Aparecida, w pewnym momencie doświadczała tej pokusy w formie „jałowości”. Używano, i to dobrze, metody „widzieć, osądzić, działać” (por. nr. 19). Pokusa polegała na opowiedzeniu się za „postrzeganiem” całkowicie aseptycznym, neutralnym, które jest niemożliwe do zrealizowania. Zawsze postrzeganie uzależnione jest od oczu. Nie istnieje hermeneutyka aseptyczna. Pojawiło się więc pytanie: jakimi oczyma mamy zamiar postrzegać rzeczywistość? Aparecida odpowiedziała: oczyma ucznia. Tak należy rozumieć numery od 20 do 32. Są także inne sposoby ideologizacji orędzia ewangelicznego i obecnie pojawiają się w Ameryce Łacińskiej i Karaibach propozycje tego rodzaju. Wspomniemy tylko o niektórych z nich:

a) redukcjonizm socjalizujący. Jest to ideologizacja najłatwiejsza do odkrycia. W niektórych chwilach była bardzo silna. Chodzi o uzurpację interpretacyjną na podstawie hermeneutyki nauk społecznych. Obejmuje najróżnorodniejsze pola: od liberalizmu rynkowego aż do kategoryzacji marksistowskich.

b) ideologizacja psychologiczna. Chodzi o hermeneutykę elitarystyczną, która w ostateczności sprowadza „spotkanie z Jezusem Chrystusem” i jego dalszy rozwój, do dynamiki samopoznania. Zazwyczaj jest ona upowszechniana głównie na kursach duchowości, rekolekcjach, itp. W ostateczności prowadzi do postawy zamkniętej we własnych pragnieniach. Nic nie wiadomo o transcendencji i w związku z tym o misji.

c) propozycja gnostycka. Mocno powiązana z pokusą wcześniejszą. Zwykle występuje w grupach elitarnych, jako zamysł wyższej duchowości, raczej bezcielesnej, która prowadzi do postaw duszpasterskich typu „quaestiones disputatae” [kwestie dyskutowane]. To było pierwsze wypaczenie wspólnoty pierwszych chrześcijan, pojawiające się ponownie w trakcie historii Kościoła, w nowych i skorygowanych wersjach. Powszechnie nazywa się ich „katolikami oświeconymi” (będącymi obecnie spadkobiercami kultury oświeceniowej).

d) propozycja pelagiańska. Pojawia się zasadniczo w formie restauracji. W obliczu zła w Kościele poszukuje się rozwiązania wyłącznie dyscyplinarnego, wskrzeszając przestarzałe formy zachowania, które nawet kulturowo, nie mogą być znaczące. W Ameryce Łacińskiej, zjawisko to występuje w małych grupach, niektórych nowych zgromadzeniach zakonnych, w skłonności do „bezpieczeństwa” doktrynalnego lub dyscyplinarnego. Zasadniczo jest ona statyczna, choć może obiecywać jakąś dynamikę ad intra, dynamikę regresu. Usiłuje „odzyskać” utraconą przeszłość.

2. Funkcjonalizm. Jego działanie w Kościele jest paraliżujące. Bardziej niż samym podążaniem postawa taka entuzjazmuje się „wykresem planowania marszruty”. Koncepcja funkcjonalizmu nie toleruje tajemnicy, dąży do skuteczności. Sprowadza rzeczywistość Kościoła do struktury organizacji pozarządowej. Liczą się jedynie sprawdzalne wyniki i statystyki. Stąd można przejść do wszystkich modeli przedsiębiorczych Kościoła. Stanowi on swego rodzaju „teologię dobrobytu” w aspekcie organizacyjnym duszpasterstwa.

3. Bardzo aktualną pokusą w Ameryce Łacińskiej jest również klerykalizm. Co ciekawe, w większości przypadków chodzi o grzeszny współdziałanie: proboszcz klerykalizuje a człowiek świecki prosi, by był klerykalizowanym, bo w istocie wydaje się to jemu wygodniejsze. Zjawisko

klerykalizmu wyjaśnia w znacznej mierze brak dojrzałości i chrześcijańskiej wolności poważnej części laikatu Ameryki Łacińskiej. Albo się on nie rozwija (większość) lub zamyka w sobie, pod osłonami ideologizacji, takich, o których już wspomnieliśmy, lub przynależności częściowej i ograniczonej. Istnieje na naszych ziemiach pewna forma wolności ludzi świeckich poprzez doświadczenie ludu: katolik jako lud. Tutaj widać większą autonomię, ogólnie rzecz biorąc zdrową, która wyraża się zasadniczo w pobożności ludowej. Rozdział Dokumentu z Aparecidy o pobożności ludowej opisuje dogłębnie ten wymiar. Propozycja grup biblijnych, kościelnych wspólnot podstawowych i rad duszpasterskich zmierza ku przewyciężeniu klerykalizmu i wzrostu odpowiedzialności świeckich.

Moglibyśmy dalej opisywać pewne inne pokusy przeciw byciu uczniem i misjonarzem, ale sądzę, że powyżej wymienione są najważniejszymi i najsilniejszymi w tej chwili w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach.

5. Niektóre kryteria eklezjologiczne

1. Zaproponowane przez Aparecidę Kościołowi Ameryki Łacińskiej i Karaibów bycie uczniem i misjonarzem jest drogą, jaką Bóg pragnie dla „dnia dzisiejszego”. Wszelka projekcja utopijna (ku przyszłości) lub restauracji (ku przeszłości) nie jest z dobrego ducha. Bóg jest realny i ukazuje się w „dziś”. Ku przeszłości Jego obecność daje się nam jako „pamięć” wielkiego dzieła zbawienia zarówno w swoim ludzie, jak i w każdym z nas. Ku przyszłości obecność ta daje się nam jako „obietnica” i nadzieja. Bóg był obecny w przeszłości i pozostawił swój ślad: pamięć pomaga nam, aby Go spotkać. W przyszłości jest jedynie obietnicą... i nie jest w tysiącu i jednym „wydarzeniu, które mogą mieć miejsce w przyszłości”. „Dziś” jest najbardziej podobne do wieczności. Więcej jeszcze: „dziś” jest przebłyskiem wieczności. W „dziś” stawką jest życie wieczne.

Bycie uczniem i misjonarzem to powołanie: jest wezwaniem i zaproszeniem. Daje się w konkretnym „dziś”, ale w „napięciu”. Nie ma statycznego bycia uczniem i misjonarzem. Uczeń i misjonarz nie może posiadać siebie, jego immanencja jest dążeniem ku transcendencji ucznia i ku transcendencji misji. Nie pozwala na zamknięcie się w odnoszeniu do samego siebie: albo się odnosi do Jezusa Chrystusa lub odnosi się do ludu, któremu należy głosić Słowo Boże. Podmiot, który się przekracza. Podmiot nastawiony na spotkanie: spotkanie z Mistrzem (który namaszcza nas na uczniów) i spotkanie z ludźmi, którzy czekają na przepowiadanie.

Z tego powodu chciałabym powiedzieć, że stanowisko ucznia i misjonarza nie jest stanowiskiem w centrum, lecz na peryferiach: żyje dążeniem ku peryferiom... W ewangelicznym przepowiadaniu mówienie o „peryferiach egzystencjalnych” wyrwa z centrum i zazwyczaj obawiamy się wyjścia z centrum. Uczeń i misjonarz jest „zdecentralizowany”: centrum stanowi Jezus Chrystus, który zwołuje i posyła. Uczeń jest posłany na peryferie egzystencjalne.

2. Kościół jest instytucją, ale kiedy stawia siebie w „centrum” sprowadza siebie jedynie do wymiaru funkcjonalnego i przekształca się po trosze w jakąś organizację pozarządową. Wtedy Kościół wyobraża sobie, że ma swoje własne światło i przestaje być owym „misterium lunae”, o którym mówią nam Święci Ojcowie. Staje się coraz bardziej odnoszącym do samego siebie i osłabia się w nim potrzeba bycia misyjnym. Z „instytucji” przekształca się w „dzieło”. Przestaje być Oblubienicą, aby stać się w ostateczności zarządcą. Z sługi przekształca się w „kontrolera”. Aparecida chce Kościoła Oblubienicy, Matki, Służebnicy, pośrednika w wierze, a nie kontrolera wiary.

3. W Dokumencie z Aparecidy podane są w sposób istotny dwie kategorie duszpasterskie wyrastające z tej samej oryginalności Ewangelii i mogą nam również służyć jako kryterium oceny, na ile żyjemy kościelnie jako uczniowie i misjonarze: bliskość i spotkanie. Żadna z tych kategorii nie jest nowa, ale stanowią one sposób, w jaki Bóg objawił się w dziejach. Jest On „Bogiem bliskim” wobec swego ludu, a bliskość ta osiąga swój punkt kulminacyjny we Wcieleniu. Jest to Bóg, który wychodzi na spotkanie swego ludu. W Ameryce Łacińskiej i na Karaibach istnieją duszpasterstwa „odległe”, duszpasterstwa zdyscyplinowane, uprzywilejowujące zasady, zachowania, procedury organizacyjne...rzecz jasna bez bliskości, czułości, bez serdeczności. Ignoruje się „rewolucję czułości” spowodowaną przez Wcielenie Słowa. Istnieją duszpasterstwa

zaprogramowane z tak wielką dozą dystansu, że nie są w stanie doprowadzić do spotkania: spotkania z Jezusem Chrystusem, spotkania z braćmi. Od tego typu duszpasterstwa można oczekiwać najwyżej jakiegoś wymiaru prozelityzmu, ale nigdy nie prowadzą one do osiągnięcia ani włączenia w Kościół ani też przynależności do Kościoła. Bliskość tworzy komunie i przynależność, umożliwia spotkanie. Bliskość nabiera formy dialogu i tworzy kulturę spotkania. Probiezmem bliskości jest zdolność danego duszpasterstwa do spotkania i homilia. Jakie są nasze homilie? Czy nas przybliżają do przykładu naszego Pana, który „mówił jak ten, który ma władzę” czy też są jedynie skoncentrowane na przykazaniach, dalekie, abstrakcyjne?

Fragmenty Słowa Ojca Świętego do Komitetu Koordynacyjnego Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów (CELAM)

* * * * *

Informacje

List poparcia dla abp. Henryka Hosera wystosowany przez Radę Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Warszawsko-Praskiej

Ekscelencjo,
Najczcigodniejszy Księżu Arcybiskupie,
Nasz Ojciec i Pasterzu,

Rada Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Warszawsko-Praskiej zrzesza kilkanaście środowisk formacyjnych, istniejących w naszym Kościele lokalnym. W różny sposób przeżywamy dialog z Bogiem, osobistą formację religijną i międzyludzką. Tym, co nas łączy jest zasłuchanie w głos Kościoła nauczającego, pragnienie nie tylko zrozumienia, ale także wcielenia w życie osobiste i rodzinne tego wszystkiego, co w ramach Magisterium jest nam wskazywane. Wszyscy w pełni szanujemy wykładnię nauczania w dziedzinie bioetyki i przyjmujemy ją za własną.

Jako świeccy zaangażowani w tych środowiskach, wyrażamy stanowczy protest i sprzeciw wobec bezprecedensowego ataku, który kierowany jest w ostatnich tygodniach na Księdza Arcybiskupa. Jesteśmy oburzeni, zażenowani i zbulwersowani tak treściami jak i formami, za pomocą których media podważają kompetencje naukowe oraz duszpasterskie Waszej Ekscelencji, szkalują i pomawiają Księdza Arcybiskupa, szargając Jego dobre imię.

Jesteśmy świadomi, że tym, co najtrwalej scala wspólnotę Kościoła jest wewnętrzna jedność, zbudowana na szacunku i posłuszeństwie. Pamiętamy, że tak jak wszyscy członkowie Kościoła mamy obowiązek o tę jedność troszczyć się na wszystkich poziomach.

Wobec głosów krytyki i podejmowanych w praktyce działań podważających tę fundamentalną zasadę, jaką jest autorytet pasterza i władza Kościoła partykularnego, zapewniamy o głębokim poszanowaniu wszelkich decyzji Księdza Arcybiskupa jako Pasterza Diecezji Warszawsko-Praskiej.

Skierowaliśmy do wszystkich osób w jakikolwiek sposób związanych z naszymi środowiskami prośbę o modlitwę w intencjach Księdza Arcybiskupa, prezbiterium i wiernych naszej Diecezji, szczególnie w kontekście trudnych, boleśnie raniących wydarzeń, jakie w ostatnim czasie mają miejsce.

Gożąco ufamy, że Pan Bóg wyprowadzi z tych wydarzeń dobro – zgodnie z obietnicą, do której Ksiądz Arcybiskup odwołał się w swojej dewizie: „Bóg jest większy” a przeżywane trudności umocnią jedność Kościoła diecezjalnego.

Z wyrazami głębokiego szacunku, w duchu modlitwy
Członkowie Ruchów i Stowarzyszeń Diecezji Warszawsko-Praskiej

Warszawa, 10 lipca 2013 r.

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Sierpień – Za rządzących naszą Ojczyzną, aby zgodnie z ogłoszonym przez siebie „Rokiem Rodziny” podjęli działania zmierzające do obrony małżeństwa, rodziny.

Wrzesień – Aby z programów szkolnych nie usuwano wychowania patriotycznego, historii, kultury, tradycji i wartości chrześcijańskich naszego Narodu.

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 28 września – Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30, Dom Amicusa
- **23 października – Spotkanie Księży odpowiedzialnych w poszczególnych diecezjach za ruchy i stowarzyszenia katolickie, Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski, godz. 10.30**
- **23 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30, Dom Amicusa**

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich

01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl

Redakcja: Krystyna Bolewska, Barbara Jaworowska, Regina Pruszyńska, ks. Roberto Saltini,
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)